MIECZYSŁAW KNUT

ASKETE

W 2002 roku zacząłem malować nową serię obrazów. Przypadek spowodował częściowe odejście od wcześniej wypracowanego kanonu. Obrazy powstawały spontanicznie, bez z góry założonego planu, bez szkiców. Jest to dokumentalny zapis procesu twórczego, bez poprawek, bez retuszu i bez selekcji. W porównaniu z wcześniejszymi pracami te obrazy są bardziej surowe. Szorstkie.

Cykl składa się z 14 obrazów. Tytuł *Asketes* (gr. άσκητής – asceta) można zinterpretować na dwa sposoby. Nawiązuje on do minimalistycznej postawy kontemplacyjnego wyciszenia. Można jednak te obrazy potraktować jak zbiór etiud malarskich, ponieważ słowo *asketes* w pierwotnym sensie oznaczało również ćwiczenie.

Na pierwszym obrazie umieszczona jest forma o charakterze architektonicznego monumentu. Idea ta jednak została zarzucona w następnych pracach na rzecz bardziej abstrakcyjnego przedstawienia. Na większości obrazów tego cyklu zaznaczony został poziomy podział sugerujący skojarzenia z wewnętrznym pejzażem. Ostatni obraz zbliżony jest charakterem do pierwszego i razem z nim tworzy klamrę zamykającą całość. Wszystkie obrazy posiadają wyrazisty podział na przestrzeń wewnętrzną i zewnętrzną. To, co wewnątrz, jest bogatsze i bardziej intensywne od tego, co na zewnątrz.

Ascetyczna kolorystyka ograniczona została do skali szarości zróżnicowanych pod względem temperatury. Użyłem różnych bieli i czerni uzupełnianych niewielką ilością transparentnego brązu. O charakterze koloru decydowała kolejność laserunków. Chłodne tony powstawały przez wielokrotne nakładanie cienkich warstw bieli cynkowej na ciemny podkład. Czerń kostna położona na bieli tytanowej dawała kolor zbliżony do brązu, natomiast brąz transparentny, rozświetlony i zintensyfikowany przez laserunek, sprawia wrażenie oranżu, czerwieni lub różu. Przy czym te ostatnie występują sporadycznie, jako akcenty ożywiające neutralne w swym działaniu szarości.

Malowałem, celowo zostawiając widoczne ślady pędzla. Faktury są iluzyjne. Na niektórych obrazach widać symbole – Malewiczowski krzyż, grecki napis *phos* (φως – światło), pionowe rozdarcia i szczeliny, z których wydobywa się światło. Te szczeliny, występujące również w innych moich obrazach, nabierają tutaj głębszego metafizycznego znaczenia. Paweł Floreński pisał o granicy dwóch światów. Granicy, która nie tylko rozdziela, ale również łączy owe światy: *w nas samych życie w świecie widzialnym przeplata się z życiem w świecie niewidzialnym. Zdarzają się więc chwile – niechaj będą one krótkie, zredukowane do najmniejszej drobiny czasu – gdy owe światy przylegają do siebie i ów styk może stać się dla nas przedmiotem kontemplacji. Niekiedy osłona świata widzialnego zostaje w nas przedarta i przez szczelinę, której jesteśmy świadomi, napływa niewidzialny, nieziemski powiew. Ten i tamten świat otwierają się przed sobą, życie nasze przekształca się w nieprzerwany ciąg, na podobieństwo ognistego słupa powietrza, który się wznosi nad żarem paleniska*.[1]

Obrazy *Asketes* zamknęły pewien etap mojej twórczości. Późniejsze prace były bardziej ascetyczne, bardziej apofatyczne. Struktura malarska ulegała stopniowej dematerializacji. Zwróciłem się w stronę bezobrazowej ikony. ✖

1 P. Floreński, *Ikonostas i inne szkice*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1984, s. 96.

ES

ASKETES